

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska I. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Litwini chcą wojny z Polską?

Dlaczego Płatowski jeszcze na wolności?

Protektorzy paskarstwa i łapownictwa.

Denikin chce zdobyć Galicyę wsch.

Dalszy pochód na wschód.

Zajęcie Połocka.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 21 września.

Front litewsko-białoruski: Na zachód od Płocka oddziały nasze łamią energicznie ataki przeciwnika, zajęły linię rzeki Uszak i miasteczko Pyszno biorąc 300 jeńców i karabiny maszynowe. Na reszcie frontu spokój.

Front wołyński: Koncentryczna akcja naszej kawalerii doprowadziła do zajęcia Zubkowic.

Nieprzyjaciół wycofuje się na Zubrowice Pod Oleskiem i Suszanami spokój.

Z dnia 22 września.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze po uporczywych walkach zajęły przedmieścia Połocka. Walka o przejścia przez Dźwinę są w toku. Na południe od Połocka zajęliśmy miejscowości Uszak i Woron. Na Prypeci w rejonie Petrykowa nasza flotyła rzeczna zmusiła do odwrotu opancerzoną flotyllę nieprzyjacielską. Na reszcie frontu działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński. Na odcinku pod Oleskiem nieprzyjaciół wyczerpany kilkudniowymi atakami zachowuje się pasywnie.

Haller.

Denikin chce zdobyć Galicyę wsch.

Z Rostowa donoszą do Warszawy: że 11. września główna kwatera gen. Denikina ogłosiła odezwę, w której zapowiadając spotkanie się armii polskiej z rosyjską armią ochotniczą oświadczają, że wojska Rzeczypospolitej Polskiej są wojskami sprzymierzonymi i przeto żadnej akcji wrogiej pomiędzy nimi być nie może.

Do kwatery głównej przybędzie polska misja wojskowa dla opracowania planu wspólnej akcji wojskowej. Granicą ruchu naprzód wojsk polskich ma być linia Dniepru do gub. Czernichowskiej.

OSWIADCZENIE GEN. BREDOWA.

Telegraficzna agencja ukraińska ogłasza pod datą 18. września:

Do wszystkich. Naczelną gubernator denikinowski w Kijowie, gen. Bredow, oświadczył współpracownikom rosyjskich gazet reakcyjnych, że celem armii Denikina jest utworzyć dawną Rosję w jej pierwotnych granicach bez żadnych umniejszeń. Po rozbiciu bolszewików w Ukrainie, armia Denikina rozpocznie ofensywę przeciw Rumunom w celu wypędzenia ich z Besarabii i przeciw Polakom w celu wyrzucenia ich poza granice Rosji. Galicya wschodnia jest także uważana przez rząd denikinowski jako część rusa. Ona powinna należeć do Rosji i wobec tego będzie również zdobyta przez armię Denikina.

—G—

Petruszewicz nie łączy się z Denikinem.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wiadomości, jakoby Petruszewicz połączył się z Denikinem są nieprawdziwe. Tylko drobny oddział jego wojsk poddał się Denikinowi, gdy wkroczył do Kijowa. Nieszczęśliwe to miasto przechodziło w czasie ostatnich walk straszne chwile. Bolszewicy przed opuszczeniem go wymordowali 40 tysięcy ludzi, a gdy przyszedł Denikin pogromy trwały przez dwa dni, w których znowu zginęło wiele tysięcy żydów.

AGITACJA NIEMIECKA NA G. ŚLĄSKU.

SOSNOWIEC. Niemcy prowadzą obecnie na Śląsku Górnym agitację zapomocą rozsyłania w zamkniętych kopertach pism agitacyjnych. I tak rozesyłali odezwę zatytułowaną: „Kochani robotnicy“, w której to odezwie podnoszą, że Polska jeszcze przed wojną nie mogła wyżywić swojej ludności i że 100.000 robotników polskich emigrowało corocznie do Ameryki i Niemiec. Gdyby więc Górny Śląsk przeszedł w ręce Polaków, to robotnicy polscy jako pracownicy tańsi zaleliby cały kraj, a na tem ucierpiałoby górnoślązacy.

—

Czas skończyć wojnę!

W czasie światowej wojny bodaj dla uspokojenia ludności pojawiały się wiadomości co pewien czas o próbach nawiązania rokowań pokojowych, odpowiedzialni politycy poczuwali się do obowiązku zapoznawania swych społeczeństw o celach wojny i dla swych zamiarów i celów politycznych domagali się od reprezentantów narodów opinii i zaufania.

U nas wojna trwa już z górą dziesięć miesięcy, i społeczeństwo dotąd nie wie dlaczego wojna jeszcze trwa, czy i kiedy może się skończyć. Patrzymy tylko na zwycięski i bohaterski pochód naszych wojsk, ale dokąd one jeszcze mają iść, na to pytanie nikt w Polsce nie próbuje nawet odpowiedzieć.

Jak długo chodziło o obronę zagrożonych granic państwowych, o odebranie zabranych nam ziem, nikt tego pytania nie stawiał i gdyby jeszcze dziś taka była potrzeba, pytanie to byłoby zbyt bezcelne. I dziś przed krokami wojennymi nie powstrzymywałby rządu nikt, gdyby np. chodziło o odebranie Śląska Górnego, czy innej ziemi polskiej.

Ale wojska polskie dotarły daleko na wschód i północ, zajęły ziemie, do których Polska nie może mieć żadnych praw i których przyłączenie byłoby dla Polski szkodliwe. Powszechnem więc jest dziś pytanie, o jakie właściwie cele w tej wojnie chodzi, bo o tem panuje grobowa cisza.

To samo pytanie stawia klerykalny „Głos narodu“, którego chyba o sympatyę dla bolszewizmu posądzić nie można.

Zajmujemy coraz większe przestrzenie które trzeba objąć własną administracją, a tej brak nam w kraju, olbrzymie połacie kraju musimy obsłużyć kolejami, których nam brak dla własnych najkonieczniejszych, bo aprowizacyjnych potrzeb, wojna ta pochłania zastraszające sumy, a skarb nasz świeci pustkami, wreszcie najlepsze nasze siły zaangażowaliśmy w tej wojnie, a w kraju rozpaczliwe wprost panują stosunki.

Rujnujemy więc państwo dla wojny, której celów nikt nie zna i której celowości dziś już społeczeństwo nie widzi.

Wprawdzie są wojownicy w naszym narodzie, którzy chcą wspomagać Denikinów i Kółczaków, im dalej od frontu tem są odważniejsi i w tych nawet myśl o pokoju wywołuje zaniepokojenie, ale tych obłąkańców jest na szczęście nie wielu. Społeczeństwo natomiast jest zaniepokojone długim trwaniem wojny, zaniepokojone o swe dzieci, które giną z dala od ojczyzny, zaniepokojone jest wreszcie o stan wewnętrzny państwa.

W kraju nic się nie robi, zupełny zastój gospodarczy. Polska potrzebuje pracy twórczej, odbudowy ekonomicznej, zwrócenia wszystkich sił i pracy do organizacyjnej i produktywnej, pracy, ustrój gospodarczy i społeczny musimy dostosować do współczesnych potrzeb. I wszystko to, ogrom pracy leży odłogiem, nie produkujemy, wskutek czego żyjemy jak bankruci, a wszystko dla tej wojny.

Czas nareszcie z tem skończyć. Czas pomówić i z tamą walozącą stroną a niewątpliwie korzystne warunki pokoju się znajdą.

Czas skończyć wojnę!

Państwo, społeczeństwo polskie potrzebuje pokoju.

Wprawdzie już warszawskie piśmięta wszechpolskie zaczynają wołać o kryminal dla tych co żądają pokoju, ale to pusty krzyk.

Żołnierz już swoje zadanie spełnił, teraz czas na robotę polityków i dyplomatów. Społeczeństwo, masy ludowe żądają pokoju.

Przygotowawcze prace dla reformy rolnej.

Prezes Głównego Urzędu ziemskiego, dr. Franciszek Stefczyk, przybył do Lwowa dnia 18. bm., celem zapoczątkowania prac przygotowawczych dla zaprojektowanej uchwały sejmowej z dnia 10. lipca 1919 reformy agrarnej.

Odbysz w Namiestnictwie przedwstępne konferencje, dr. Stefczyk wziął udział w pogadance, która pod przewodnictwem wiceprezesa Aleksandra Dąbskiego odbyła się w Towarzystwie gospodarskiem, na temat o sposobach przeprowadzenia reformy rolnej i wysłuchał opinii w tym względzie licznie zebranych reprezentantów.

W myśl tymczasowego rozporządzenia Rady ministrów z 1. września 1919, art. 10, Dz. ustaw Nr. 73, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Funkcję Urzędów ziemskich spełniać będą na razie w Małopolsce Krajowej Komisja obrotu ziemią we Lwowie i Krakowie, utworzona na podstawie rozporządzenia z 9. sierpnia 1915 przy odpowiednim rozszerzeniu kompetencji.

Ponieważ nieliczne dotąd agendy tych Komisji, mieszczących się dotąd przygodnie przy sądach krajowych, obecnie znacznie rozszerzone zostają, tworzą się dla nich specjalne biura i w tym kierunku wydał prezes dr. Stefczyk odpowiednie zarządzenie.

Kierownictwa biura lwowskiego, które mieścić się będzie w gmachu sejmowym, podjął się długoletni szef biura dla włości rentowych, radca dr. Sawczyński. Tam też adresowane być winny wszystkie podania o pozwolenie na zamierzone sprzedaże ziemi.

Wolność narodów w państwie czeskim.

PRAGA. 14 września. Gazety czeskie donoszą, że pierwsze klasy niemieckich gimnazjów w kilku miastach zostały zamknięte. Również zostało zamknięte niemieckie seminaryum nauczycielskie w Ołomuńcu, a na jego miejsce ma być otworzone seminaryum czeskie.

W tej sprawie pisze „Bohemia“:

Powodem tych zarządzeń ma być mała ilość uczniów. Ale jeżeli czeskie władze, które systematycznie dążą do wytypowania niemieckiego szkolnictwa, chcą zrobić jakiś krok w tym kierunku, to zawsze musi się znaleźć pretekst do tego.

Z Budziejowic donosi „Bohemia“, że niemiecka ludność jest bardzo wzburzona, ponieważ, mimo wszelkich zapewnień praskiego ministerium, postępowanie czeskich władz wzbudza poważne obawy. Dla 8 niemieckich szkół o 45 klasach przeznaczono jeden tylko budynek szkolny o 10 małych pokojach.

Wielu niemieckim obywatelom Budziejowic, a zwłaszcza kupcom i tym, którzy przez swe stanowisko albo z innego jakiego powodu zależni są od państwa, przesłał burmistrz wezwania, gdzie im wprost rozkazuje, by swe dzieci do czeskich szkół przepisałi, ba nawet pewna ilość dzieci miała być bez zezwolenia rodziców do czeskich szkół oddana.

Popierajcie Polską Poż. Państw!

Teatr Świątlny
Wojaczczy 1. 7.

Apollo

Od soboty, dnia
21-go września

Nowość!
Senzacyjny dram.
w 5 wielkich częściach.

FAUN

Podług znanej sztuki
teatralnej Rno-
— blaucha. —

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

w sprawie strajku rolnego i sytuacji politycznej.

We czwartek, 18. bm. toczyły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej P. P. S.

Przyjęty został następujący

porządek dzienny:

1. Strajk rolny.
2. Sytuacja polityczna i akcja przeciw wojnie.
3. Ministerium pracy.
4. Bezrobocie.
5. Aprowizacja.
6. Stosunki z zagranicą.
7. Sprawy organizacyjne.
8. Sprawy finansowe.
9. Wolne wnioski.

Sytuację na wsi i związaną z tem sprawę strajku rolnego

zreferował tow. J. Kwapiński.

Tow. Sochacki odczytał pismo Sekretariatu Związku zawodowego robotników rolnych, wyśtosowane do C. K. W. P. P. S. a dotyczące sprawy projektowanego strajku.

Po ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że bezczynność rządu wobec tak zw. dzikiej parcelacji, wobec łamania przez obszarników zawartych umów i masowego wydalania robotników rolnych, oraz wzmagające się wciąż gwałty policyjne nad członkami Związków Zawodowych Robotników Rolnych — doprowadzają proletaryat rolny do rozpacz, prowokując go do uchwycenia ostatecznej broni strajkowej;

„Rada Naczelna stwierdza, że polityka rządu w stosunku do szerokich mas robotniczych w miastach, polegająca na redukowaniu robót publicznych, zmniejszaniu zapomóg dla bezrobotnych, zupełnem zaniedbaniu sprawy uruchomienia przemysłu i racjonalnej aprowizacji miast na zwalczaniu politycznych i zawodowych organizacji robotniczych drogą policyjnych represji — zmusza proletaryat do bezwzględnej przeciwdziałania się temu systemowi gwałtu i bezładu.

Lud niemiecki chce zlynczować żołnierzy „Grenzschutzu“.

BERLIN, 19 września, (Tel. „N. W. Journal“) Wczoraj wieczorem przyszło do poważnych wykroczeń na placu kiermaszowym w Lipsku. Na dwóch strzelców z Grenzschutzu przechodzących przez plac kiermaszowy napadło kilku cywilnych ludzi, obrzucając ich gradem obelżywych wyzwisk jak: „lajdaki“, „psy Noskego“. Kiedy jeden z napadniętych celem obrony wyciągnął rewolwer, rozwścieczony tłum powalił obu żołnierzy na ziemię. Skoro żołnierze po chwili zdołali się wyrwać, tłum miotając obelgi puścił się za nimi i pędził ku starej Elsterze, chcąc rzucić ich do rzeki. Na szczęście zjawił się jakiś żandarm, który obu żołnierzy zaprowadził na odwach policyjny, przez co wybawił ich od niechybnej śmierci.

Podobnie dwóch innych żołnierzy „Grenzschutzu“ przechodzących drogą, napadł rozwścieczony tłum i rzucił do rzeki. Jeden z żołnierzy, oczekując krwią zdołał zatrzymać się na brzegu, gdzie bezprzytomny leżał, drugiego zaś, który wpadł do rzeki i starał się dostać na drugi brzeg, tłum obrzucił kamieniami. Wreszcie innym strzelcom, którzy pośpieszyli na ratunek, udało się wyrwać swych towarzyszy z rozpacznego położenia.

KOALICYJA ROKUJE Z BOLSZEWIKAMI.

BERLIN, 22. września. (Pat.). „Berliner Tagblatt“ ze Sztokholmu: Rząd sowieński upoważnił komisarzy ludowych do rokowań pokojowych z ententą na podstawie warunków przez nią przedstawionych. Pierwsza konferencja odbyła się 19. b. m.

„W razie, o ileby pokojowa akcja Z. P. P. S. nie doprowadziła do zadawalających wyników w sensie załatwienia w myśl żądań robotniczych w tej rezolucji wymienionych bolączek robotniczych, Rada Naczelna oświadcza, że Polska Partya Socjalistyczna

z całą siłą poprze inicjatywę Związku Zawodowego Robotników Rolnych

i w porozumieniu z zawodowymi organizacjami robotników

zawezwie cały proletaryat do strajku powszechnego.

„Rada Naczelna upoważnia C. K. W. do akcji w tej sprawie“.

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego Rada Naczelna przeszła do obrad nad sytuacją polityczną przedewszystkiem zaś nad sprawą zakończenia wojny.

Sprawozdanie polityczne C. K. W. złożył tow. Sochacki, sprawozdanie Związku Polskich Posłów socjalistycznych — tow. Daszyński.

Uchwalono rezolucje następujące:

I. „Rada Naczelna P. P. S., stojąc na stanowisku natychmiastowej likwidacji wojny, stwierdza, że likwidacja ta musi być oparta o zasadę samookreślenia narodów, zamieszkujących ziemie wschodnie, o zasadę nieinterwencji Rzeczypospolitej Polskiej do stosunków wewnętrznych Rosji i nie popierania przez Polskę rosyjskich rządów i wojsk kontrrewolucyjnych;

„Rada Naczelna wzywa proletaryat Polski do stanowczej akcji przeciwwojennej“.

II. „Rada Naczelna poleca Związkowi Polskich Posłów socjalistycznych przedsięwzięcie niezwłoczne energicznych kroków w celu rewizji obozów koncentracyjnych, uwolnienia niewinnych tam więzionych i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności oficerów i szeregowców żandarmeryi, ewentualnie innych czynników wojskowych i cywilnych, winnych pod tym względem“.

Sprawozdanie z dalszego posiedzenia, które się odbyło w piątek, podamy w następnym numerze: R.).

I Bułgaria zapłaci szkody wojenne.

LYON. 22 września. (Pat.) Bułgaria ma zapłacić za szkody wojenne 225 milionów franków w złocie w terminach półrocznych, począwszy od 1. lipca 1920. Ma dostarczyć Rumunii, Serbii, Chorwatom i Słoweńcom pewną ilość bydła, a nadto państwu Serbów, Chorwatów i Słoweńców w okresie pięcioletnim 50.000 tonn węgla rocznie. Gdyby Bułgaria nie dotrzymała tych zobowiązań, weźmie komisja międzysojusznicza kontrolę i ściąganie podatków w swoje ręce.

Klauzula wojskowa ustala stan całkowitej armii bułgarskiej na 20.000 ludzi, łącznie z oficerami. Armii tej będzie wolno używać wyłącznie do utrzymania porządku i jako policyi granicznej. Rekrutacja będzie wyłącznie ochotnicza z 20-letnią służbą dla oficerów i 12-letnią dla podoficerów. Będzie jej wolno trzymać najwyżej 10.000 strażników cłowych, i to z zastrzeżeniem, że liczba karabinów, jakimi Bułgaria wogóle może dysponować, nie przekroczy cyfry 30.000.

Ochrona mniejszości narodowościowych jest zabezpieczona zarządzeniami analogicznymi do postanowień traktatu z St. Germain.

Nacz. Piłsudski wrócił do Warszawy.

WARSZAWA. 22 września. (Pat.) Naczelnik Państwa wrócił w sobotę o godz. 12 w nocy z podróży na front wschodni. Pdróż powrotną z Lidy do Warszawy odbył Naczelnik Państwa w towarzystwie swoich adiutantów samochodem

Zbrojny napad Litwinów na stowiska polskie.

Walcą Niemcy, przebrani za Litwinów!

Do „Kuryera Polskiego“ donoszą:

Dowiadujemy się, że Litwini, którzy w ostatnich czasach coraz ostrzej występują przeciwko decyzji Rady Pięciu, wyznaczającej tymczasową linię demarkacyjną na północy Suwalszczyzny, obecnie nie tylko, że nie zaniechali gwałtów nad bezbronną ludnością polską, ale

dążą wyraźnie do sprowokowania zatargu zbrojnego z wojskami polskimi.

Dnia 7. bm. oddział polski, kwaterujący w Muśnikach (pow. trockiego), zaniepokojony został o godz. 8-ej wiecz. gęstym ogniem karabinowym, oraz wybuchami ręcznych granatów.

Strzały karabinowe rozlegały się jednocześnie ze wszystkich krańców miasteczka. Okazało się, że Muśniki zaatakowane zostały przez litewski oddział wojskowy

w sile około 250 ludzi. Oddział polski, złożony zaledwie z 20 żołnierzy, bronił się bohatersko, lecz po 2-godzinnej walce zmuszony był wycofać się z miasteczka. Nazajutrz koło południa wzmożone oddziały polskie strasną placówkę odzyskały. W kontrataku 4 Litwinów zostało za-

bitych, a 4 dostało się do niewoli. Krótkotrwały pobyt Litwinów dał się Muśnikom odczuć nader dotkliwie.

Znamiennym w całym tym zuchwałym napadzie jest fakt, że

trzy czwarte oddziału litewskiego składało się z Niemców.

przebranych w mundury litewskie, a wśród nich jeden oficer w mundurze niemieckim, jedynie ze znacznym Pogoni na czapce. Przy powrotem wkróceniu wojsk polskich entuzjazm ludności był nie do opisania.

Drugi napad litewski miał miejsce 18. bm.

Litwini zaatakowali m. Szyrwinty,

ze strony północnej. Po krótkiej walce zostali odparci z dużymi stratami. Ze strony polskiej poległ w tej walce plutonowy, Władysław Labędek z b. 6 pułku legionów, obecnie z kompanii szturmowej. Cofając się w popłochu, Litwini grabili ludność okolicznych wiosek. Przeświadczeni o swym powodzeniu, o tej samej porze Litwini zaatakowali wieś Kiertle na północny wschód od Szyrwint, lecz i tu ponieśli sromotną klęskę.

Socjaliści niemieccy neutralni w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

„Arb. Zeitung“ donosi: Wiadomości o delegacji cieszyńskiej, która przybyła do Pragi dnia 14 bm., zawierały także wzmiankę, że niemiecka socjalna demokracja reprezentował w delegacji tej wermistrz Grill z Bogumina. Pismo stwierdza, że Grill nie jest Niemcem oraz że nie był on i nie jest członkiem partii socjalno-demokratycznej. Udział Grilla w delegacji do Wersalu i do

Pragi imieniem niemieckiej socjalnej demokracji jest bezwstydnym szwindłem. Niemiecka socjalna demokracja Wschodniego Śląska stoi na stanowisku zupełnej neutralności w czysto kapitalistycznym sporze na Śląsku Wschodnim, ze zrozumiałych powodów nie ogłosiła ona dotąd żadnego oświadczenia, ani też nikogo nie upoważniła do czynienia takich oświadczeń.

Związek krajów bałtyckich.

„Chicago Tribune“ donosi z Rygi: Przedstawiciele Łotwy, Litwy i Estonii zebrał się w Rewalu, gdzie ułożyli następujące warunki pokojowe, które postawią bolszewikom: 1. Nie będzie zawarty pokój odrębny, 2. Rokowania pokojowe nie rozpoczną się przedtem, zanim bolszewicy nie zobowiążą się, iż będą uprawiali propagandy na obszarach wspomnianych trzech krajów.

3. Kraje te na wypadek zawarcia pokoju nie podejmą stosunków dyplomatycznych i konsular-

nych z bolszewikami i nie pozwolą na utworzenie na swoim obszarze bolszewickich agencji telegraficznych i stacyi zaopatrywania jeńców.

4. Między Rosją a krajami bałtyckimi będzie utworzona strefa neutralna.

Depesza podaje dalej następującą uwagę: Usiłowania pozyskania Finlandyi i Polski dla związku krajów bałtyckich są kontynuowane. Najbliższa konferencja polityków wspomnianych trzech krajów bałtyckich odbędzie się w Dorpacie.

—o—

Dlaczego Płatowski jeszcze na wolności?

Ze wszystkich stron otrzymujemy pisma z zapytaniem, dlaczego b. radca magistr. Płatowski jeszcze zażywa wolności, skoro tyle udowodniono mu skandalicznych nadużyć. Zaniepokojenie wolnością tego pana jest tem większe, bo już krążyły po Lwowie pogłoski, że uciekł do Szwajcaryi.

Nie mogąc odpowiedzieć każdemu donosimy tą drogą, że zasięgaliśmy informacji w sądzie i tam nam oświadczone, że sędzia śledczy nie może podjąć nawałowi spraw, która z każdym dniem się mnoży, wobec czego śledztwo przeciw Płatowskiemu nie mogło być rozpoczęte.

Wprawdzie dobrze się stało, że ten pan przestał „urzędować“ w magistracie, ale przeciąganiem się tej sprawy już przez kilka miesięcy, opinia publiczna jest bardzo zaniepokojona tą zwłoką.

Zwracamy się przeto do sądu z gorącym apelem, aby akta tej sprawy nie spoczywały zbyt długo. Należy się bowiem szybkie zadośćuczynienie ludności i urzędnikom, którzy musieli temu panu podlegać.

O wymordowanie zakładników w Monachium.

W procesie o zamordowanie przez komunistów zakładników niemieckich w Monachium, ogłoszono wyrok, skazujący sześciu morderców na karę śmierci, innych, którzy współdziałali w morderstwie na 15 lat więzienia. Dwóch uwolniono. Zasądzeni przyjęli wyrok spokojnie.

MONACHIUM, 19 września. Dzisiaj zebrała się Rada ministrów, ażeby ostatecznie rozstrzygnąć, czy wyrok skazujący 6 osób na karę śmierci ma mieć moc obowiązującą, czy też należy zamienić go na karę więzienia. Bawiący na urlopie ministrowie przybyli również na obrady. Rada ministrów postanowiła nie ułaskawiać. Dzisiaj o godz. 4 popoł. w Stadelheim dokonano wyroku śmierci na zasądzonych.

ZA KILKA DNI „Z BURZLIWEJ DOBY“

(Mowy sejmowe posła Ignacego Daszyńskiego) wydana nakładem Lud. Tow. Wydawniczego.

opuści prasę aktualną, niezwykle interesująca broszura

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

57

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.

(Ciąg dalszy).

Zdawało mu się, że dostał się do kraju niemych. Milczący ludzie podnieśli go cichymi ruchami, położyli go na chodniku i tylko gestami dawali wyraz przerażeniu i litości.

„le suis sourd“, powiedział jeszcze, zanim zemdlął. Głuchy jest! — powtarzano dokoła. Dlatego nie słyszał nadjeżdżającego wozu!

Tym samym wozem przewieziono go do szpitala. Gdy wóz miał ruszyć, jakaś kobieta w czarnej, wyszarzanej sukni wybiegła z jakiejś żelaznej bramy na ulicę, uczepiła się tylnej platformy i nie dała się strząść.

Jestem jego krewną, powtarzała wciąż łamaną francuszczyzną. Ten młody człowiek jest Rosjaninem, a ja jestem jego krewną. Pozwólono jej zostać. Usiadła spokojnie i głowę jego położyła sobie na kolana. Na rogu ulicy czekało już z noszami. Kobieta weszła wraz z ranym do szpitala i została przy nim.

Zawzięta nieprzyjaciółka ministerstwa finansów, niewolnica pani S. zdecydowała się zrezygnować ze swej posady panny do towarzystwa u Egery Piotra Iwanowicza. Znalazła pracę bardziej odpowiadającą jej sercu.

*) Jestem głuchy.

W nocy zaś, jeszcze podczas szalejącej burzy odegrała się w domu Juliusza Laspary sensacyjna scena. Straszny Nikita wrócił z przedsionka i wyteżając do ostatecznych granic swój ochryply głos zaskrzeczał przed zebranymi; Razumow! Pan Razumow! Cudowny Razumow! Ten szpieg już nikomu szkodzić nie będzie. Nie będzie opowiadał, bo nie usłyszy już w życiu swoim ani jednego dźwięku. Przedarłem mu obie błony benbenkowe. Na mnie możecie polegać. Już ja się znam na rzeczy. Haha! Haha!

V.

Było to dwa tygodni po pogrzebie pani Haldin, gdy po raz ostatni w życiu spotkałem się z Natalią Haldin.

W ciężkich cichych dniach poprzednich małe mieszkanie przy Bulwarze Filozofów było zamknięte dla wszystkich, prócz dla mnie. Wyobrażam sobie, że byłam poniekąd użytecznym, chociażby dlatego, że cała sytuacja była mi znana do najdrobniejszych szczegółów. Panna Haldin nie odstępowała swej matki do ostatniej chwili. Jestem przekonany, że wizyta Razumowa znacznie przyspieszyła zgon pani Haldin, a to z tej przyczyny, że człowiek, którego Wiktor Haldin zbyt pośpiesznie obdarzył swem zaufaniem, nie potrafił pozyskać zaufania jego matki. Co jej opowiedział, tego wiedzieć nie mogę, zdawało mi się jednak, że pani Haldin umierała skutkiem tłumionego w sobie rozczarowania. Nie wierzyła mu, a może nie mogła już w ogóle nikomu wierzyć i dlatego nikomu nie miała nic do powie-

denia — nawet swej córce. Zdaje mi się, że Natalia najcięższe chwile swego życia spędziła przy łożu śmierci swej matki. Byłem jej pomocnym o ile mogłem. Panna Haldin była otoczona swymi rodakami. Wielu z nich było na pogrzebie. Po pogrzebie nie odwiedziłem przez jakiś czas panny Haldin, aż otrzymałem od niej krótką wiadomość, która wynagrodziła mnie za moją wstrzemięźliwość. „Stanie się teraz tak, jak pan sobie życzył. Wracam do Rosyi. Powzięłam stanowcze postanowienie. Proszę, aby mnie pan odwiedził“.

Poszedłem bez zwłoki. Małe mieszkanie przy Bulwarze Filozofów przedstawiało smutny widok zbliżającego się opuszczenia.

Natalia Haldin mówiła ze mną otwarcie o swojej przyszłej robocie i swych planach. Wszystko miało tak być, jak tego dla niej pragnąłem i miało tak zostać przez całe życie. Zegnaliśmy się na zawsze. Nigdy nie mieliśmy się już spotkać. Nigdy!

Natalia Haldin dojrzała pod wpływem zewnętrznych i wewnętrznych doświadczeń z ostatnich dni. Było w niej coś dla mnie nowego — jakiś wyraz zupełnej i świadomej niezależności. Cała wrodzona jej siła wyszła na jaw, gdy najtajniejsza głąb jej duszy została poruszona.

Możemy teraz otwarcie o wszystkim mówić — rzekła, stanąwszy przedemną. Czy był pan w ostatnim czasie w szpitalu?

Byłem. A gdy spojrzała na mnie pytająco, dodałem: Lekarze twierdzą, że będzie żył. Ale czy Tekla pani...

C. d. n.

Protektorzy paskarzy i łapownictwa.

U nas się dużo mówi i pisze o konieczności tępienia paskarstwa, popularnym jest żądanie, by paskarzy wieszać, albo przynajmniej na publicznych placach wymierzać im karę cielesną; mówi się też o konieczności tępienia łapownictwa, dla tej zbrodni bezwzględnie żąda się kary śmierci, ale na mówieniu i pisaniu dotąd cała robota się kończy.

Wszyscy wiemy, że wokół nas kwitnie skandaliczny „handel”. Wiemy, że w wielu urzędach i komendach nie można nic zrobić bez złożenia kosztownej opłaty. Istnieje zbrodnia, o której wszyscy wiedzą, nie ma tylko tych organów, któreby nad usuwaniem zbrodniarzy pracowały.

Istnieje wprawdzie Urząd zwalczania lichwy, tępi ich, gdzie może, ale sam nie mając żadnej władzy wykonawczej, musi odstępować sprawy sądom czy magistratom, a tam już największy paskarz może być spokojny.

Magistrat z reguły paskarzowi krzywdy nie wyrządzi, bo tam są już dostateczne obrończe wpływy. Wszak wiemy, że za rządów Platowskiego w magistracie lwowskim

robiło się rekursy ukaranym przez ten sam magistrat lichwiarzom

i przedkładało się je namiestnictwu z wnioskiem na uwzględnienie. Niedawno czytaliśmy w pismach, że magistrat zwrócił skonfiskowane towary, zamiast rozsprzedać je między ludność.

Dla drobnych przestępców paskarskich istnieje sąd ławniczy, który wprawdzie nie spełnia należycie swego zadania z powodu niskości wymierzanych kar i w wielu wypadkach niedbalstwa w sposobie przeprowadzania spraw. Zawsze są wypadki, że sąd ten nie przesłuchuje świadków, mimo, że są obecni na rozprawie i uwalnia oskarżonego.

Mimo stosowania takiej nowoczesnej metody, sąd ten jest bodaj specjalną instytucją dla wojennych przestępstw.

W daleko szczęśliwszym położeniu są grube ryby paskarskie.

dla tych nie ma dotąd sądów doraźnych i nie ma specjalnego ustawodawstwa. Ich sprawy oddaje się

zwyczajnemu sądowi, a ten nie z winy sędziów, za prawdziwego obrońcę tych zbrodniarzy może być uważany.

Przeładowanie tych sądów i sędziów przeróżnymi sprawami, uciążliwa i długa procedura, a wreszcie dopuszczalny niski wymiar kary. Cóż to szkodzi paskarzowi, który w brudny sposób dorobił się krociowego majątku, zapłacić parę tysięcy koron, albo odsiedzieć kilka miesięcy, albo i rok więzienia?

Niedawno mieliśmy rozprawę przeciw wojskowemu i zamiast bezwzględnego rozstrzelania, zapadł wyrok na jeden i półtora roku więzienia.

Takie wyroki mogą być tylko zachętą do nadużyć

bo z jednej strony są one zbyt łagodne, a z drugiej tylko nieliczni „pechowcy” dostają się w ręce sprawiedliwości.

Dzięki temu niedostosowaniu sądownictwa i ustawodawstwa do tej nowej epidemii zbrodni

paskarze chodzą wolni, kpią sobie z krzyków i wołania o ratunek społeczeństwa

a nawet złapani na gorącym uczynku mają dość czasu, aby zatrzeć ślady swej „obywatelskiej” pracy i wyszukać protektorów i obrońców.

Wolności używający paskarze oprócz zakulisowych wpływów używają też prasy, aby oczyścić ich mocno nadszarpnięty „honor”.

Niedawno wystąpiło „Słowo Polskie” w obronie Mokrzyckich, Nowaków i innych z powodu wyrządzonej im „krzywdy” przez Urząd zwalczania lichwy a w Krakowie podobną akcję obrończą prowadzi „Kuryerek”. Niemal bohaterami narodowymi robi się ludzi, dla których dobrodziejstwem jeszcze by był dożywotni kryminal.

Spółeczeństwo jednak, nie oglądając się na tę „narodową” obronę, musi się domagać wprowadzenia specjalnych sądów i drakońskich wyroków, jeżeli ta straszliwa choroba nie ma stoczyć naszego młodego organizmu państwowego. Do walki z paskarstwem i łapownictwem musi wystąpić samo państwo i rząd obok jak najenergiczniejszej akcji społeczeństwa.

za każde dalsze 20 gr. 30 fen. albo hal.,
2. karty pocztowe za każdą pojedynczą kartę 20 f. albo h.

3. druki za każde 50 gr. 10 fen. albo hal.

4. papiery handlowe za każde 50 gr. 10 f. albo hal., najmniej jednakże 50 fen. albo hal.,

5. próbki towarowe za każde 50 gr. 10 fen. albo hal., najmniej jednakże 20 fen. albo hal.,

6. należytość za polecenie (rekomendację) 50 f. albo h.,

7. należytość za recepty zwrotne 50 fen. albo hal.

8. należytość reklamacyjna 50 f. albo h.

Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki i należy je opłacać wedle taryfy za druki. Z wyjątkiem listów i kart pocztowych inne zagraniczne posyłki pocztowe, a mianowicie druki, papiery handlowe i próbki towarowe muszą być przynajmniej częściowo opłacane przy nadaniu.

Listy w ruchu zagranicznym dopuszczone są bez ograniczenia wagi, natomiast najwyższą dopuszczalną wagą dla próbek towarowych ograniczona jest do 350 gr., a dla druków i papierów handlowych do 2 kg. Korespondencja zagraniczna podlega cenzurze wojskowej, z tego powodu też należy oddawać listy na pocztę otwarte i na każdej przesyłce uwidocznić ma nadawca swoje nazwisko i bliższy adres.

Żądania inwalidów.

Na walnym zgromadzeniu inwalidów, które się odbyło ubiegłej niedzieli, uchwalono następujące rezolucje:

1. Inwalidzi zwracają się do kompetentnych władz z wezwaniem, by te zakazały wszelkim instytucjom filantropijnym urządzania festynów, zbiórek ulicznych itp. na fundusz inwalidów,

gdyż tego rodzaju akcje chybają celu i kwoty zebrane nie wpływają do źródła, jakim jest Związek Inwalidów.

2. Inwalidzi żądają natychmiastowej wypłaty bieżących i zaległych rent.

3. Żądają przyspieszenia prac rejestracyjnych i superrewizyjnych, jakoteż sprawiedliwego klucza przy uznaniu niezdolności do pracy.

4. Żądają uwzględnienia inwalidów przy podziale roli.

5. Ponieważ udzielanie zasiłków inwalidom ogranicza się do tak szczupłej kwoty, że niektórzy są zmuszeni poprostu wyciągać rękę po jałmużnę, inwalidzi zastrzegają się na przyszłość przeciw podobnym wsparciom, a żądają udzielania im koncesji na trafikę, kantyny i restauracje kolej. i uwzględnienia ich przy nadawaniu posad woźnych, dozorców więzień itp.

6. Inwalidzi domagają się nadania im wolnych kart tramwajowych, by ludzie nie mogący chodzić mogli z nich korzystać.

—o—

Szkice.

CO WIDZI DYANA NA RYNKU LWOWSKIM.

Lwów 23. września.

Jako godne towarzystwo skamieniałego nad studnią lwowską Posejdoną, stoi z powagą i wdziękiem po drugiej stronie wrót ratusza Dyana.

Prawdopodobnie duszno jej trochę w szarym czworoboku kamienia i tęskno za godziną łowów, ku którym wzdychają też od lat dwa jej wierne charty.

Wyrokiem olimpijskim na wygnanie lwowskie skazana, stoi nieporuszona w kamiennej zadumie i śledzi, jak żyje ludek, co się codzień roi u stóp jej majestatu.

Ludek ten zdawał jej się ongi bardzo sympatycznym. Przed kilku laty rozbrzmiewały stąd prześcigające się w uprzejmości nawoływania do kupna, prośby i nazwy pieszczotliwe, które kobiety pragnęły zachęcić przechodniów do spożycia na towar. A towar ten był tak piękny, tak obfity, tak nęcący barwą i rozmaitością, że znużona bogini, gdyby się nie wstydziła, jakże chętnie uszczknęłaby gron soczystych porzeczek, lub garść malin płonących purpurą...

Ale niebawem ujrzała się bogini świadkiem smutnych i niezwykłych przemian.

Obfitość ustąpiła miejsca nędzy i pustce.

Znikł przepych barw, umilkły uprzejme prośby.

Po rynku rozsnuł się ciężki opar nędzy, braku i troski.

Kupujących było wiele, bardzo wiele. Dziś oni pokorną, uprzejmą prośbą błagali o okazanie towaru. Odpowiadał im gniewny pomruk i rozpoczynał się lichwiarski targ z wychudzonemi, blademi postaciami, które gorączkowo uwiły się po rynku, wzdychając boleśnie.

O uszy Dyany obijały się wyrazy brutalne i przekleństwa sążniste na głowy tych, co odważyli się wystąpić z uwagą, że coś jest zbyt drogie...

Dyana, mimo swego pochodzenia, które jej zapewniało niewzruszony spokój wobec wszelkich zdarzeń życiowych, poczuła się wytrąconą z równowagi.

Jacyż to ludzie?... Wolnoż zatem bezkarnie tryumfować z dzierstwem, a płakać bezbronnej nędzy?...

Wolno prawa lekceważyć i wykpiwać, a samowoli szaleć i uświęcać się zwyczajem?...

Dyana jest zdziwiona i smutna.

Patrzy bacznie, obserwuje i nasłuchuje.

Wnika w tajniki tego, co powszechnie zwie się tu „paskarstwem”...

Przysłuchuje się z uwagą charakterystycznym dyskursom...

Postaramy się zanotować szereg spostrzeżeń, oraz myśli, jakie rodzą się pod jej kamiennym czołem.

(m. h.)

—o—

Rekonstrukcja państwowych urzędów aprowizacyjnych.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem aprowizacji w Warszawie, zamierza przeprowadzić rekonstrukcję urzędów aprowizacyjnych, a z tem i urzędów zwalczania lichwy w całej Małopolsce. Zapewne grają tu role ze względów oszczędnościowych, głównie zaś chodzi o sprawniejsze urzędowanie w tym kierunku. Szef Sekcji ministerstwa aprowizacji w Krakowie p. Kucharski wraz z swym zastępcą p. Langiem zrezygnowali ze swego urzędu, który to urząd będzie w Krakowie zwinięty, a natomiast utworzony będzie Wydział aprowizacyjny we Lwowie, który będzie oddany wprost pod zarząd generalnego delegata. Kierownikiem tego wydziału będzie prawdopodobnie mianowany rad. dr. Piotr Barański, dotychczasowy szef ekspozytury ministerstwa aprowizacji we Lwowie.

Równocześnie będą w Krakowie i w Stanisławowie utworzone ekspozytury wydziału aprowizacyjnego, pod nazwą inspektorów aprowizacyjnych.

Również chodzą słuchy, że kierownik biura urzędu zwalczania lichwy nadkomisarz Pajczkowski ma być z awansem przydzielony do innego urzędu, co jednak byłoby prawdziwą szkoda, bo wspomniany kierownik sumienną i energiczną swą pracą złożył wiele dowodów, że zupełnie odpowiada zadaniom obecnej chwili w walce z szalejącym paskarstwem.

Zagraniczna pocztowa taryfa

która będzie obowiązywać od 1 października 1915 zawiera następujące postanowienia:

1. listy wagi 20 gr. 50 fenigów albo halerzy,

Teatr świetlny „WANDA”

UL. 8 MAJA 11.

Nowość: Nowość: Od poniedziałku 22-go b. m. aż do odwołania

W petach hypnotyzmu

Nadto wyborna pełna komizmu — 3 aktowa komedia p. t. —

GASKA ze WSI.

Zespół filharmoniczny powiększony.

dramat w 4-ech aktach z prologiem w głównej roli znakomita i piękna artystka Hedda VERNON

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek, 23 września o godz. 7-mej wieczorem „Gejsza“, operetka w 3 aktach Owen Halla, muzyki Sidney Jones'a.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szaszkiewicza 1. 5 (naprzeciw żandarmerji).

Od 23-go do 29 września: „Król się nudzi“, komedia w 1 akcie z francuskiego.

„Piękna Helena“, parodia operetki Offenbachów w 1 akcie a zakończy część koncertowo-kabaretowa w której po raz pierwszy wygłoszą J. Rygier i M. Halicz; „Pasek na piosenki“, Rzecz która ze względu na humor i aktualną treść ze scen warszawskich wprost nie schodziła.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

We wtorek, 23 września o godzinie 7:30 wieczorem „Oj te bliźnięta“, operetka Albiniego z baletem; „Głodny Don Juan“, farsa Nagórskiego.

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 13 sierpnia 1919 docenta Uniw. Kijowskiego dra Eustachego Karola (dw. im.) Żylińskiego profesorem nadzwyczajnym matematyki w Uniwersytecie lwowskim.

Z DZIEJÓW PRASY SOCYALISTYCZNEJ broszura wydana przez Centralny Komitet wykonawczy naszej partji do masowego kolportażu w „dniach prasy socjalistycznej“, już wyszła z druku. Zamawiać ją należy w Warszawie, administracya „Robotnika“, Wawerska 7.

STRAŻ MÓGIŁ POLSKICH BOHATERÓW udziela interesowanym informacji w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 po południu w lokalu Powiatowej Dyrekcji skarbu w Lwowie, ul. Podwale 1. 3, w niedzielę zaś u bramy cmentarza Łyczakowskiego rano od godz. 10 rano do 12 i po południu od godz. 4 do 6.

Z TEATRU ROZMAITOŚCI. We wtorek, dnia 23 bm. premiera programu czwartego. Rozpocznie wyborna komedia z francuskiego p. t. „Król się nudzi“ w przekładzie p. Miny Nioville; w głównych rolach występują: pp. Szkudelski (król), Łętowski (szambelan), Halicz (anarchista) i Szymulski (Floretta). — W części koncertowo-kabaretowej pp. Jerzy Rygier i Michał Halicz wygłoszą humorystyczny dyalog „Pasek na piosenki“, który ze scen warszawskich prawie że nie schodził, nadto pp. J. Szymulski i N. Halicz odśpiewają szereg pieśni i piosenek. — Bogaty program zakończy doskonała parodia słynnej operetki Offenbacha „Piękna Helena“ z pp. Szymulską (Helena), Haliczem (Parys) i Łętowskim (Menelaos) w głównych rolach.

WALNY ZJAZD T. S. L. odbędzie się tego roku w dniach 28 i 29 września w Krakowie w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

OKRADZENIE ARTYSTKI. Znakomita nasza śpiewaczka Janina Korolewicz-Waydowa przybyła do Lwowa, ażeby wziąć udział w zaczynającym się sezonie operowym. W drodze spotkała ją wielce niemiła przygoda, bo złodzieje rozbili wóz kolejowy, w którym znajdowały się rzeczy artystki i skradli jej większą część garderoby i rozmaitych cennych przedmiotów. Szkoda wynosi co najmniej kilkadziesiąt tysięcy koron.

SYMPATYCZNA ZNAJOMOŚĆ W PODRÓŻY. P. Magd. Wilburowa z Kałusza poznała w drodze koleją do Lwowa pewnego pana, który odprowadzając ją do miasta, wziął jej pakunek w ul. Skarbowski i przepadł bez wieści. W pakiecie były dwie pary bucików oraz garderoba dla dzieci wartości 3.000 koron.

MATERYE W PASKU. Inspektor pol. Józków przytrzymał w ul. Gródeckiej dwóch mężczyzn, którzy nieśli wielkie pakunki z białym płótnem. Zapytani o miejsce zakupu towaru sprowadzili go do mieszkania Majera Leiby Kammera przy ul. Janowskiej 1. 3. Tu podczas rewizji znaleziono trzy duże kosze pełne materji, zefiru, płótna białego i t. p. Kammer nie miał pozwolenia na handel, mimo to sprzedał wyżej wymienionym towaru za 5.729 koron. Wobec tego, że prawdopodobnie był to handel paskarski, materiały znalezione zdeponowano na policyi.

ANKIETA W SPRAWIE OPIEKI NAD DZIEĆMI odbędzie się w czwartek 25 bm. w lokalu Ligi Pomocy przemysłowej, Pańska 11, w obecności delegata ministerstwa dra Serkowski i delegata minister-

stwa zdrowia dra Serbńskiego. Zapraszamy wszystkie instytucje, opiekujące się dziećmi, do wzięcia w niej udziału. Początek o godz. 5 po południu. Referat wygłosi radca dr. Jan Chłamtacz.

KŁOPOT Z GOŚCIAMI. Do sklepu p. Antoniny Lachowiczowej przy ul. Leona Sapiehy weszło trzech młodych mężczyzn rzekomo w celu zakupu ubrania. W czasie targu jeden z nich skradł 8 metrów sukiennej materji wartości 4.000 koron i zbiegł. Przytrzymanego Fryderyka Taubelesa osadzono w aresztach policyjnych, dwóch innych oddano sądowi polowemu.

UDAŁA REWIZYJA. W mieszkaniu G. Załęskiej przy ul. Gródeckiej 71 a podczas rewizji znaleziono 160 naparstków, termometry, pościel i bieliznę ze znakami: M., D. I., Q. Q. z koroną, talerz z napisem „Hotel Bristol“ i wiele innych rzeczy, oraz gotówkę 2.117 koron. Rzeczy te zdeponowano na policyi, a Załęską aresztowano.

KRADZIEŻ W HOTELU. Na szkodę właściciela dóbr Mogilnickiego popełniono kradzież w hotelu „Imperial“. Podczas rewizji w pokojach znaleziono w kanapie ukryte 500 koron, 2.100 hrywien i 1.000 karbowaniców, a kłódkę od kufru w łóżku. Aresztowano bonę Zofię M., jako podejrzaną o tę kradzież, popełnioną na szkodę swego chlebobdawcy.

ZGUBA. P. Ela Schapirowa zgubiła w ul. Batorego przekaz dla uchodźców, wystawiony przez starostwo w Zborowie, na kwotę 3.087 koron.

DOBRY „WARYACI“. Z aresztów św. Magdaleny z oddziału szpitalnego dla obserwacji chorób umysłowych zbiegło trzech aresztantów, zamkniętych za kradzież kieszonkowe i koni.

GLÓD W MIEŚCIE. Wobec szalonej drożyzny i bezrobocia mnożą się masowe włamania i kradzieże. Te akta rozpaczcy popełniają jednostki energiczne, ale zdeprawowane. Ludzie uczciwi i spokojni cierpią i zapadają w choroby. Onegdaj Anna Kozak, licząca lat 53, zemdlła z głodu i wycieńczenia na ulicy, przyczem zraniła się ciężko w głowę. Przewieziono ją do szpitala.

WYBUCH NABOJU ZA WYSOKIM ZAMKEM. Dzieci bawiące się na Wysokim Zamku znalazły w krzakach nabój armatni małego kalibru. Stanisław Chyrowski, funkcjonariusz magistratu, odebrał chłopakom tę niebezpieczną zabawkę. Z niewiadomej jednak przyczyny granat ten eksplodował mu w rękach, raniąc go ciężko w brzuch i w lewą rękę, oraz jego 10-letniego synka Hieronima w prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy, a St. Chyrowskiego odwiezło do szpitala powstęchnego.

PRZEJECHANA AUTOMOBILEM. P. S. Karpiełow przejechał samochodem w chwili, kiedy przechodziła ulicą. Tym razem jednak sprawca nieszczęśliwego wypadku nie umknął — jak to zwykle się dzieje — lecz przywiózł ofiarę na pogotowie ratunkowe, gdzie jej zaopatrzone ognieczoną lewą stopę, poczem odwieziono ją do domu.

POŻAR. W ubiegły poniedziałek w południe zawezwano pogotowie pożarne do płonącego domu p. Michała Ułana we Wólce kapitańskiej pod 1. 5. — Ogień przedostał się przez drzwiczki w kominie. Spłonęły dwie fary siana, złożone na strychu, część dachu, oraz nieco zboża i maki które to rzeczy były ukryte w sianie, a będące własnością dozorcę domu Stefana Parjeczuka. Straż pożarna ogień zlokalizowała i w krótkim czasie ugasiła.

KRADZIEŻ DOMOWA. Właścicielka dóbr Fr. Pawłowska, zamieszkała przy ul. Chrzanowskiego 1. 11 a wybrała się w niedzielę na wycieczkę do Brzuchowic. Wieczorem powróciwszy do domu, spostrzegła, że skradziono jej wiele garderoby, bielizny ze znakami F. P., oraz wiele biżuterji, wartości 30.000 koron. Podejrzana o tę kradzież Katarzyna P., przyjęta poprzedniego dnia do służby, zbiegła w krytycznym czasie.

ZAPOWIETRZONE RUINY. W ulicy Szkarpowej pod 1. 9 rozpoczęto rozbierać dom, który jednak na pół rozebrany służy za wygodę dla setek przechodni. Wobec tego okolica ta jest w szerokim promieniu zanieczyszczona wyziewami, co wcale nie przyczynia się do higieny miasta.

CZYJE FUTRO? Bawiące się dzieci w ogrodzie botanicznym przy ul. Długosza znalazły futro damskie długie, z czarnym wierzchem, podbite popielicami. Zdeponowano je na inspekcji policyjnej przy ul. Jachowicza, gdzie poszkodowana może je odebrać.

JAK ON JĄ WIOZŁ?.. Straż bezpieczeństwa przytrzymała w ulicy Gródeckiej Hermana Parnasa w chwili, gdy wioził na wózku 200 kg. maki. Przytrzymany zrazu nie wielką zdradzał ochotę do zeznań, wkońcu jednak przyznał się, że makę tę nadał w Krystynopolu na kolei jako ziemniaki — a tu na dworcu głównym potrafił wyminąć straż akcyzową. Zeznał też, że wiezie tę makę dla swej maki, która jednak zaprzeczyła temu zeznaniu. Wobec tego makę zdeponowano na policyi, a P. aresztowano.

ZGUBA W TRAMWAJU. Helena Czerniańska, nauczycielka z Dawidowa, zgubiła w wozie tramwajowym K-D portfel, zawierający 200 koron i 16 stempli po 1 kor. oraz dokumenty.

ZŁODZIEJ MĄCZNY. Od dłuższego czasu popełniano kradzieże maki w młynie Thoma przy ul. Janowskiej. Niedawno przychwycono Stanisława Grzybowski na kradzieży worka maki o wadze 85 kg. Oddano go do aresztu.

ZGROMADZENIE WSZYSTKICH KATEGORI KOLEJARZY odbędzie się we wtorek dnia 23 września o godzinie 5-tej po południu w podwórzu „Gratyny“, ul. Leona Sapiehy. Na porządku dziennym: Sprawozdanie Delegatów z ogólnej konferencji w Przemyślu. Sprawy bardzo ważne! Uprasza się o jak największy udział wraz z rodzinami. — Zarząd Koła.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Tylko 3 dni jeszcze

23 — 24 — 25 WRZEŚNIA 1919
wyświetlają renomowane kinoteatry

„MARYSIENKA“ i „KOPERNIK“
najwspanialsze dzieła literatury polskiej

DZIEJE GRZECHU

STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Pierwszy seans w Koperniku rozpoczyna się o g. 3½ popoł. w Marysience o 4-tej.

Adwokat Dr. DAWID THON
reaktywował kancelaryę adwokacką
i prowadzi ją we Lwowie, ul. Słowackiego 14/II.

Od wtorku 23 września 1919

Tragedya milczenia

wspaniały film amerykański w 5 częściach.
Nadto arcywyborna komedia

Pantofelek ją zgubił.
Kinoteatr „LEW“ w Filharmonii.

Każdy z Czytelników naszych winien poznać nową, pięknie wydaną publikację Lud. Tow. Wydawniczego p. t.: — — —

„Z BURZLIWEJ DOBY“.

Czytelnie, organizacje oraz osoby, pragnące wcześniej dziełko to zamówić mogą już nadsyłać zgłoszenia do Administracyi „Dziennika Ludowego“ Lwów, ul. Sykstuska 1. 19.

Popierajcie Polska Poż. Państw.!

Gazeciarska obrona „narodowego“ paskarstwa.

Wiece producentów. -- Samorządna demonstracja robotnicza. -- Ujadania kuryerkowe. -- Prawda w oczy kole.

Borysław 20 września.

Dnia 15 września z inicjatywy komendy naftowej odbył się wiec producentów naftowych, celem którego było omówienie rozmaitych spraw handlowo-przemysłowych, obchodzących ogół przemysłowców naftowych.

W chwili, kiedy wiec się rozpoczął, pod lokalem zebrali się tłumy robotników, którzy wtargnąwszy do wnętrza lokalu, zażądali załatwienia sprawy odszkodowania za czas rządów ukraińskich. Robotnicy wyrazili swoje oburzenie gronu producentów, za to

karygodne nagrawanie się z ludzkiej nędzy.

Cztery miesiące mija, jak Ukraińcy ustąpili z Borysławia, a pracownicy zwlekają z wypłaceniem żądanego odszkodowania. Dopiero na skutek energicznej postawy robotników zdecydowali się przemysłowcy wysłać depesze do p. radcy Mokrego, organizacje robotnicze wysłały zaś depeszę do tow. posła Moraczewskiego. Na skutek powyższych depesz zjechał do Borysławia radca Mokry i tow. Moraczewski, i w ich obecności rozpoczęły się dnia 20 bm. pertraktacje z izbą pracodawców. Zaznaczyć musimy, że p. radca Mokry po pertraktacjach przedwstępnych z robotnikami, przyznał im całkowitą słuszość w żądaniu założenia z części funduszu uzyskanego za czas inwazyi ukraińskiej, własnego konsumu. Potrzeby tego jedynie nie chce zrozumieć

klika endecka, skofigacona z różnego rodzaju paskarzami borysławskimi.

Ala co robić, wszakże uczciwość nie należy do cnót tych panów.

Robotnicy mają dużo „przyjaciół“ i to nie tylko

w Borysławiu ale i poza Borysławiem. Ostatnio przemówił i „Kuryerek Krakowski“ z dnia 18 bm., niby to w obronie robotników. Z tego rodzaju szmatką polemizować nie myślimy, boć trudno polemizować z pismem o moralności prostytutki, a tylko chcemy zwrócić uwagę specjalnie czytelników borysławskich na ten stek kłamstw i lajdackich oszczerstw, przezierający z każdego słowa powyższego artykułu. A najkapitałniejsze jest zakończenie — gdzie „Kuryerek“ kopie kruszy, żeby czego Boże broń robotnicy z dodatku inwazyjnego nie złożyli własnego konsumu, boć

zniszczy się swoich rodzimych paskarzy,

bo przecież jest to według „Kuryerka“ ostoja patriotyzmu „Kuryerkowego“ vel „narodowego“. Boć telko tak „Kuryerek“ rozumie polskość! To jest ziarno „zasad godnych Obywatela - Polaka“ z „Kuryerka“. Zresztą co tu dużo mówić.

Dobrze musieliby paskarze posmarować za taką gorliwą obronę.

Kilka więcej takich artykułów, a obejdzie się wtedy bez naszych wyjaśnień czytelnikowi o wartości „Kuryerka“.

Pojawiające się korespondencje w „Dzienniku Ludowym“ z Borysławia co raz to więcej drażnią naszych endeków. Demaskowanie ich kreciej, burzycielskiej roboty ma ten skutek, że nie mogą zorganizować żadnej reakcyjnej organizacji robotniczej. Poza garścią inteligencji o podejrzanym moralności, nie zdołali nikogo wciągnąć w swoje szeregi. To doprowadza tych panów do wściekłości. W najbliższej przyszłości dowiedzą się jeszcze więcej przykrych rzeczy o swoich członkach.

Z powiatu bohorodczańskiego.

Bohorodczany, we wrześniu.

O Bohorodczanach i okolicznych miasteczkach nie często czyta się w gazecie. Jest to — jak mówią — zapadła okolica karpacka, o której może nawet nie wiedzą ludzie, że istnieje.

A jednak ludność tej okolicy żyje i takie są, a mogą i większe od innych ma troski życia codziennego. Nędza i niedostatek obok ruin, pozostałych z dotychczasowych zabudowań, to wszystko jest udziałem ludności Bohorodczan, Łyśca i Solotwiny.

Jeszcze za austriackich czasów powstała powiatowa Ekspozytura Urzędu odbudowy, ale z niej tylko protegowani otrzymywali odszkodowanie, podczas, gdy inni leżeli sęki koron na inżynierskie plany po to, by w końcu odszkodowania nie otrzymać.

Ci, którzy otrzymali odszkodowanie za rządów austriackich, skorzystali również podczas inwazyi ukraińskiej. Wtedy to sprzedawano budulec w lesie, a kto miał konie, zwoził sobie drzewo budulcowe i opałowe w dowolnej ilości, po zaplaceniu asygnaty. I znowu biednym wiatr w oczy wieje. Ci, którzy mieli asygnaty, ale nie zdołali budulca zwieźć, doczekali się powrotu władz polskich, które unieważniły ruskie asygnaty. Obecnie muszą zakupować budulec po horrendalnie wielkich cenach u zarządców dóbr bar. Schoenberga w Bohorodczanach i bar. Liebiga w Solotwinie.

Po inwazyi ukraińskiej zawiązał się powiato-

wy komitet polski, który objął zarząd miasta. Komitet ten założył spółkę aprowizacyjną, która działalność swoją ograniczyła do sprowadzenia jednego jedynego transportu maki. Ceny towaru w tej spółce są zbyt wygórowane. I tak: za kilogram maki pszenno-razowej płacono 11 koron 40 h. Zakrawa to na cenę paskarską. W ostatnich czasach otrzymały sklepy rejonowe 60 do 80 kg ryżu w dwu workach (jeden w drugim), płacić jednak musieli kupcy za worki tak, jak gdyby był to ryż, oprócz tego za używanie worków. Ze ludności mniej się ryżu przeto dostało; nic dziwnego. Wogóle spółka sprowadza różne towary, tylko nie do spożywania. Na składzie w spółce mamy pastę do zębów, tutek i t. d.

Założono też Radę Główną Opiekuńczą, ale czy ona stanie się rzeczywiście opiekunką powiatu — zobaczymy.

Nadeszła tu odzież amerykańska, utworzono szatnię, lecz skorzystali tylko wielcy tego świata, ludność biedna nie otrzymała z ubrań amerykańskich ani kawałka.

W przejeździe bawił krótko u nas gen. del. Gawecki, lecz o obecności jego ludność nie wiedziała, tak, że delegat nie mógł się prawdy dowiedzieć o nędzy ludności naszego powiatu.

Mamy jednak nadzieję, że stosunki tutejsze zmienią się na lepsze, co aby się wkrótce stało, bo rozgoryczenie na gospodarkę tutejszą z każdym dniem rośnie.

—o—

Dosyć maskarady.

Nie wiadomo w jakim celu i ku czyjemu pożytkowi dotychczas w mieście naszym oglądaliśmy tak dziwaczne postacie, jak „żeńskich żołnierzy“ w spodnicach, których marsowate miny i najeżone karabiny mimo wszystko robią wrażenie, jakoby dziewczęta, nie mające nic innego do roboty, bawiły się w wojsko.

Dzięki Bogu, czasy minęły, kiedy czynna pomoc kobiet potrzebna była dla ratowania miasta z całym szacunkiem należy wspominać te chwile bohaterstwa zapału, jaki „płci słabej“ włożył broń do ręki. Lecz obecnie ojczyzna ma do zbytu żołnierza — jakież więc cel ma utrzymanie tego przeżytku, w dzisiejszych normalnych czasach robiącego wrażenie maskarady?

Nie mówiąc już o niepotrzebnym wydatku,

wszystkie względy przemawiają za skierowaniem kobiety, noszącej karabin, do właściwego jej zajęcia. Pomija się cały śmieszny, karykaturalny, niemal wygląd takiego żołnierza w spodnicy, — który wraz ze swoim karabinem i czapką „nie budzi w nikim respektu przed „siłą zbrojną“, — owszem, ludziom, odznaczającym się humorem, daje powód do rozmaitych mniej lub więcej wesołych spostrzeżeń i uwag; lecz dobro samych tych istot, w dobrej nawet wierze pragnących „służyć ojczyźnie“ wymaga, aby służbę tę spełniały na innym, odpowiednim dla kobiety polu. Bo przecież służba koszarowa, nocne rondy po mieście i t. p. nie przyczyniają się bądź co bądź do wypełniania wymaganych od kobiety stron charakteru. Zwłaszcza owe nocne rondy kobiet są czemś, co powinno być bezwarunkowo usunięte. Prawdziwy rzezimieszek chyba nie ulegnie się takiej „groźnej“ straży nocnej, a zaindagowany o legitymację, jakiś w dobrym humorze obywatel odpowiada zwykle drastycznymi dowcipami wobec których żeńskiej „sile zbrojnej“ wypada tylko podać tył, by się nie narażać na ekstrawagancję lojalnego jegomościa.

Dziwić się należy rodzicom, czy opiekunom, którzy pozwalają na to, amazonkowanie się niepotrzebne dla ogółu, szkodliwe dla samych dziewcząt.

Dlatego dosyć maskarady! a dziewczęta jeśli chcą się w zbytku temperamentu przebierać za żołnierzy, to mają na to czas zapustny.

Przecież w Polsce zapusty nie trwają rok cały.

—o—

Ofiarność polskich socjalistów w Ameryce na P. P. S.

Na ręce posła tow. Daszyńskiego nadszedł z Chicago od Komitetu wykonawczego Zw. S. P. następujący list:

Chicago, Jll., 15 sierpnia 1919.

Tow. Daszyński, poseł na Sejm. Warszawa.

Drogi towarzyszu!

Przed paru tygodniami wysłaliśmy na Wasze ręce 20.000 marek polskich dla P. P. S., które zapewne, już otrzymaliście. Obecnie przesyłamy przy niniejszym przekaz American Express Co na 30.000 marek. Pieniądze te składane są przeważnie na zgromadzeniach, jakie z ramienia Związku socjalistów polskich odbywają się u nas, przy współudziale Waszego kuryera, tow. L. Mazurkiewicza. Dotychczas zbierano składki w Chicago, Detroit i okolicy tych dwóch miast. Obecnie zbiera się składki we wschodnich stanach, gdzie w każdym razie zbierze się jeszcze przynajmniej drugie 50.000 marek. Będziemy się starać jednak na przyszłość obmyśleć jakąś stałą, systematyczną pomoc finansową dla P. P. S. Zapewnijcie towarzyszy, że my tu, choć oddzieleni oceanem od Was, będziemy wytyżali wszystkie siły, by nieść wam pomoc, na jaką będziemy się w stanie zdobyć.

Prosimy Was, byście nadesłali nam urzędowe pokwitowanie otrzymanej sumy, którego fotograficzną odbitkę zamieścimy w naszej prasie partyjnej.

W dniach 30, 31 sierpnia i 1 września odbędzie się nasz zjazd w Filadelfii, na którym, między innymi, postawiony zostanie wniosek uchwalenia najściślejszej łączności z P. P. S. Będzie to więc niejako ostateczne dopełnienie „zjednoczenia P. P. S.“, choć zdajemy sobie sprawę, że jako organizacja pracująca na gruncie amerykańskim, musimy w działalności naszej uwzględnić bardzo szeroko sprawy polityki proletaryackiej w tym kraju.

Zasłaliśmy Wam serdeczne pozdrowienia i zapewnienia solidarności dla całej P. P. S.

Za Komitet Wykonawczy Z. S. P.

Piotr Lasota przewodniczący.

Za Komitet pomocy P. P. S. przy Zw. S. P.

H. Antelewski.

tymcz. sekretarz

Zygmunt K. Piotrowski.

—o—

TEATR STYLOWY
„CHIMERA“
Lwów, ulica Akademicka liczbą 8

Od wtorku, 23 do czwartku, 25 września b. r.
Najznakomitszy film kryminalny
mistrza-reżysera HARRY PILLA

Jedna z najciekawszych przygód JOE DEEBSA 5 aktów.

Z za Kulis dyplomacyi

Nadto: Wyściółki w Liverpoolu.

„Nieboszczyk“ winien.

Austriacki urząd spraw zagranicznych ogłosił księgę czerwoną, zawierającą 72 dyplomatycznych dokumentów z czasu od 28 czerwca do 23 lipca 1914 r.

Równocześnie ogłosił p. Roderyk Gros za wiedzą austriackiego urzędu spraw zagranicznych wydawnictwo p. t.: „Gabinet wiedeński, a wybuch wojny światowej“.

Dzieło to zawiera krytyczne oświetlenie aktów austro-węgierskich po dzień 1 sierpnia 1914, t. j. dzień, w którym Niemcy wypowiedzieli wojnę Rosji.

Z aktów ma wynikać, że Niemcy austriacy byli zaskoczeni wybuchem wojny, którą forsowało grono ludzi z najbliższego otoczenia b. cesarza Austrii. Publikacja będzie świadectwem czystych zamiarów niemieckiej Austrii, która już w czasie rokowań pokojowych energicznie odpychała odpowiedzialność za wojnę. Nie chce ona niczego ukrywać. N. Fr. Presse donosi, że na przyjęciu prasy oświadczył szef departamentu prasowego urzędu spraw zagranicznych Dr. Pohl: Największą niespodzianką dla opinii publicznej jest stosunek Austro-Węgier do Niemiec. Z aktów wynika, że rząd niemiecki dowiedział się o ultimatum Austro-Węgier pod adresem Serbii tylko o 24 godzin przed jej odbiorem, co dowodzi, że Austria prowadziła samodzielną politykę (?).

Dnia 4 lipca niemiecki podsekretarz stanu Dr. Zimmermann doradzał Austro-Węgrom, aby nie stawiały Serbii zbyt upokarzających warunków. Dnia 7 lipca odbyła się wspólna rada ministrów i hr. Tisza przemawiał na niej przeciwko krokom wojennym. Dnia 13 lipca otrzymało austriackie ministerstwo spraw zagranicznych sprawozdanie rady sekcyjnego Wiesnera ze Serajewa, który zwraca uwagę, że wcale nie udowodniono, jakoby rząd belgradzki wiedział o zamachu w Serajewie; przeciwnie, należy taką współwiedzę uważać za wykluczoną.

Dnia 21 lipca przybył niemiecki ambasador von Tszirtzky do austriackiego urzędu spraw zagranicznych i doniósł, iż Serbia zwróciła się do rządu niemieckiego z prośbą, aby rząd ten wpływał uspokajająco na rząd austro-węgierski. Dnia 21 lipca depešował hr. Szapary z Petersburga o swoim posłuchaniu u prezydenta Poincarégo, który zauważył, że dochodzenia, jak sobie tego życzyć można, nie wydadzą takiego rezultatu, któryby mógł wywołać zawikłania.

Dnia 28 lipca Berchtold przedłożył cesarzowi austriackiemu osobiście sprawozdanie w którym zaproponował, aby Serbię natychmiast wypowiedzieć wojnę.

„Arb. Ztg.“ dodaje w tej sprawie: Berchtold wywierał nacisk na cesarza, aby natychmiast wypowiedział wojnę, by koalicja nie mogła już uratować pokoju. Aby zaś łatwiej nakłonić cesarza do podpisania wypowiedzenia wojny.

oszukiwał poprostu cesarza.

Mianowicie doniósł mu, że wedle raportu komendy 4 korpusu, wojska serbskie z parowców Dunajowych ostrzeliwały wojska austriackie, pod Temes Kurin wywiązała się większa potyczka, a zatem kroki nieprzyjacielskie faktycznie się rozpoczęły.

„Arb. Ztg.“ zauważa w tej sprawie: Łotr ten oszukiwał nie tylko lud, ale i cesarza. Za to powinien pójść do więzienia, a właściwie na szubienicę.

Właściwym podżegaczem do wojny był hr. Berchtold, a największym błędem Wilhelma i Bethmanna-Hollwega było to, że przyjmowali bezkrytycznie politykę z Ballhausplatzu.

„Der neue Tag“ i „N. Wr. Tagblatt“ zaznaczają, że publikacja powyższa chce oczyścić Niemców austriackich oraz Niemcy od zarzutu wywołania wojny, jednakże na zachodzie wiedzą do-

brze, że wina wywołania wojny spada w równej mierze na Habsburgów i Hohenzollernów, a nie czyni też różnicy między rządzonymi a rządzącymi.

—o—

W sprawie rewelacji, dotyczących wybuchu wojny światowej, o czym powyżej donosimy, pisze „Arb. Ztg.“:

Najstraszniejsze w tej wojnie, z jakąś groteskową obojętnością i zimną krwią postanowione, jest to, że

pięciu ludzi mogło o niej w tajemnicy założyć.

świat zaś nie miał pojęcia, co przygotowywano;

Co do tej tajemnej konferencji, która w swym wyniku spowodowała katastrofę światową, wydał wntenczas następujący komunikat:

„Obecna Rada ministrów została powołana

celem uregulowania wewnętrznych stosunków w zarządzie Bośni i Hercegowiny. Równocześnie Rada ministrów skorzystała ze sposobności, by omówić sprawy budżetu ogólnej natury na najbliższy rok, do czego powołano szefa generalnego sztabu i zastępcę komendanta marynarki by ci mogli rozstrzygać w sprawach technicznych“.

Tak oszukiwano lud, na tych bezwstydnych kłamstwach opierając się, rozpoczęto wojnę światową!

Wiceburmistrz Wiednia Neumann, wypowiedział na Radzie miejskiej, w obliczu straszliwej nędzy, wywołanej katastrofą węglową:

„Przysięgam tutaj nie dopuścić nigdy do tego, by kilku władców mogło w przyszłości na naród tak okropne nieszczęście sprowadzić“.

Te słowa niech każdy, patrząc na obecną nędzę, dobrze pamięta i niechaj wie, kto ma na sumieniu tyle ofiar i kalek wojny światowej i kto jest sprawcą niedoli tej, jaka jest udziałem nas wszystkich.

O stworzenie wielkiego Lwowa.

Trzecie zgromadzenie mieszkańców Zamarstynowa.

Lwów, 23. września.

Kiedys, w przyszłości będą musieli uczeni, piszący historię powstania Wielkiego Lwowa, przyznać, że dzięki inicjatywie i gorliwej pracy radnych miejskich, członków Klubu P. P. S. ostatecznie sprawę przeprowadzono ku zadowoleniu mieszkańców ówczesnych gmin podmiejskich.

Bo oddać musimy uznanie dla tych członków obecnej Rady miejskiej, a członków naszego Klubu, którzy mimo nawału pracy poza zawodowej, oddają cały czas swój wolny umiłowanej przez się idei stworzenia Wielkiego Lwowa, by przez to w pierwszej linii przyjąć z pomocą ludowi pracującemu, tak okropnie wyzyskiwanemu przez różnego rodzaju „dobrodziei“ gmin podmiejskich.

—o—

W niedzielę, dnia 21. bm. odbyło się trzecie zebranie ludności Zamarstynowa nad sprawą przyłączenia gminy do Lwowa pod względem aprowizacyjnym i prawnym.

Zgromadzenie zagał budowniczy p. Krykiewicz przewodniczący wybranego poprzednio Komitetu, stwierdzając, że zainteresowanie się mieszkańców Zamarstynowa jest wielkie, i że należy mieć nadzieję, że sprawa, nad którą radzić musimy, zostanie pomyślnie załatwioną.

Referat za przyłączeniem Zamarstynowa do Lwowa, wygłosił nagradzany licznymi oklaskami, radny miasta Lwowa, tow. dr. Roman Stupnicki.

W przeszło godzinnej mowie stwierdził mowca, że za przykładem ludności Zamarstynowa poszli mieszkańcy Lewandówki i Kleparowa, uchwalając rezolucję za przyłączeniem tych gmin do Lwowa, oraz wybierając Komitet, który spra-

wę ma dalej prowadzić.

Mowca wskazał na korzyści płynące z tego kroku, wspominając o najważniejszych: tramwaju i świetle elektrycznym, o wzorowych gościach, szkołach i szpitalach, aprowizacji i tytu, tytu na pozór drobnych, ale ważnych sprawach.

Mowy tow. dr. Stupnickiego słuchali obecni z wielkim przejęciem, zwłaszcza ustępy o hydrye paskarskiej, która nie tylko gnębi ludność Lwowa, ale też i w wszystkich gmin podmiejskich.

W końcu swojego przemówienia postawił tow. dr. Stupnicki rezolucję, w której domaga się ludność Zamarstynowa od kompetentnych władz ustawodawczych, państwowych i administracyjnych przeprowadzenia połączenia administracyjnego Zamarstynowa z miastem Lwowem.

Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie wśród niemiłkających oklasków.

Następnie w długim przemówieniu wykazał radny tow. Lang braki gminne, oraz korzyści płynące z połączenia się z miastem Lwowem.

Imieniem ludności Kleparowa przemówił tow. Barański. Wskazał on na niesprawiedliwe traktowanie kobiet i dzieci podmiejskich, którym niedostarczono mleka kondenzowanego. Zaznaczył, że Komitet Kleparowski dopuścił do swojego składu siedmiu radnych gminnych.

Dalej przemawiał obyw. Zawalski, który również oświadczył się za przyłączeniem gminy Zamarstynowa do Lwowa.

Po mowach kilkunastu jeszcze obywateli, zwolenników „Wielkiego Lwowa“, zamknął zgromadzenie p. Krykiewicz, dziękując obecnym za przybycie.

Otwarcie Domu żołnierza polsk.

Za staraniem misji amerykańskiej, mianowicie organizacji Y. M. C. A., która szereg już podobnych ognisk założyła w Polsce powstał we Lwowie nowy Dom żołnierza polskiego.

Urządzono go pięknie i starannie w gmachu seminaryum greckiego.

W sobotę odbyła się uroczystość otwarcia.

Obszerna sala wypełniła się rzeszą żołnierzy, oraz zaproszonych gości.

W uroczystości wzięli udział: reprezentanci Ameryki major Anderson, pułkownik (dyr. nowej instytucji) Mc Killop, z duchowieństwa: biskup Bandurski, repoz. wojskowi D. O. G. Kraśnicki, maj. Haudek, rotmistrz Kochanowski, członek misji ang. kap. Paris, imieniem miasta dr. Stahl, wielu oficerów armii polskiej,

łącznik organizacji Y. M. C. A., Polka-amerykanka p. Stokówna, reprezentanci prasy itd.

Hymny amerykański, oraz polski, wykonane przez orkiestrę 39 pp., rozpoczęły wieczór.

Do zebranych przemówił gen. Nowotny w imieniu załogi lwowskiej i armii polskiej, dziękując Związkowi za życzliwość, poczem, po dłuższym zwrocie do żołnierzy, wzniósł okrzyk na cześć armii amerykańskiej.

W krótkich słowach Mc Killop, w języku angielskim wyraził radość z powodu powstania nowej placówki Y. M. C. A., mającej na celu kształcenie duszy, umysłu i ciała i zapewnił o życzliwości Ameryki dla armii i państwa polskiego. Przemówienie to, przełożone przez jednego z oficerów, przyjęto burzą oklasków.

Przepięknie mówił z kolei biskup Bandurski o żołnierzu polskim, życząc, by praca około jego

Arcydzieło wytwórni paryskiej
-:- „PATHE“ -:-
według nieśmiertelnego dzieła
Aleksandra Dumasa
8 epok. 25 wielkich części. 100.000 metrów.

Hr. MONTE CHRISTO

udoskonalenia zrodziła Polsce nowych bohaterów. Imieniem miasta i obywateli Lwowa mówił dr. Stahl, poczem rozpoczęła się część koncertowa, w której wzięli udział pp. Wawnikiewicz-Tataczuchowa (pieśni), Kowalska (akomp.), Łowczyński (śpiew) i Majer (skrzypce). Artystów oklaskiwano gorąco.

Gospodarze nowej instytucji, ogromnie gościnni, zaprosili zebranych do drugiej sali, celem „zapoznania się z bufetem amerykańskim”.

Sale przedstawiają się bardzo sympatycznie. Na ścianach widnieją napisy, jak: „W zdrowem ciele zdrowa dusza”, „Czyś już napisał do matki?”, „Żołnierze polscy! Cześć!” i t. p., oraz godła, obrazy z historii polskiej i wizerunki bohaterów.

Gospoda będzie żołnierzowi prawdziwym drugim domem, który uczęści mu opieki, wytechnienia, posiłku, rozrywek sportowych, oraz odpowiedniej lektury.

Polski oddział Y. M. C. A. jest odłamem międzynarodowej organizacji, fundusze zaś na jej zapoczątkowanie składają się z ofiar obywateli amerykańskich.

—o—

Koniec cesarstwa Karola V.

Z okazji podpisania przez Austriaków traktatu pokojowego w St. Germain, „Petit Journal” zamieszcza następujące uwagi:

Niemcy przy odwetowej ceremonii w Galerii zwierciadlanej w Wersalu zostały rzucone na kolana upokorzone, zwyciężone. Lecz mimo to pozostają narodem potężnym, zdolnym do wszelkich możliwości na przyszłość. Historyczny poranek w St. Germain (traktat z Austrią) uświetlił zawalenie się i rozkład najstarszego cesarstwa wielowiekowego. Podpisy, umieszczone na traktacie, stwierdzają, że to, co zostało z cesarstwa Karola V., zapadło się na zawsze pod ciężarem fatalizmu i nagromadzonej nad nim nienawiści ludów, które to cesarstwo ujarzmiło. I można powiedzieć, że prawie cały świat był obecny 10 września przy ostatecznym upadku tego, co Prusy po Sadowie pozostawiły z monarchii austro-węgierskiej.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

Z powodu podwyższenia cen węgla opałowego w kopalniach, poczynawszy od 9. września 1919, o 545 K. na wagonie norm., a brykietów w fabryce w Dziedzicach o 1090 K. na wagonie norm., dalej z powodu podwyższenia od 15. września b. r. taryfy przewozowej kolejowej o 100 proc., Magistrat na podstawie opinii Urzędu dla badania cen i uchwały subkomitetu opałowego Rady miejskiej z dnia 20. bm. ustanawia następujące ceny maksymalne materiałów opałowych w mieście Lwowie:

a) z ważnością od 15. września 1919.
Ceny węgla opałowego, brykietów i koksu:
100 kg. węgla małopolskiego lub karwińskiego loco skład miejski — 38 K.
100 kg. węgla małopolskiego lub karwińskiego loco skład rejonowy — 40 K.
100 kg. węgla małopolskiego lub karwińskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolej. (na karty poboru) — 39 K.
100 kg. brykietów z Dziedzic loco skład w mieście — 49 K.

100 kg. brykietów z Dziedzic z dostawą przed dom wprost z dworca kol. (na karty poboru) — 50 K.

100 kg. koksu karwińskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolej. (na karty poboru) — 50 K.

Uwaga: Cena brykietów w czasie od 1. do 15. września 1919, wynosi 45 K. za 100 kg.

b) z ważnością od dnia ogłoszenia.
100 kg. drzewa twardego łupanego loco skład w mieście 38 K.

100 kg. drzewa twardego rębatego loco skład w mieście 40 K.

100 kg. drzewa miękiego łupanego loco skład w mieście 34 K.

100 kg. drzewa miękiego rębatego loco skład w mieście 36 K.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

Komunikaty.

POSIEDZENIE REFERENTÓW RADY ROBOTN. odbędzie się dziś we wtorek o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8. — Sprawy bardzo ważne!

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 7 wieczór.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! którzy mają zamiar złożyć udział do mającej powstać kooperatywy, zechcą się zgłosić na zebranie udziałowców, które się odbędzie w piątek 26 b. m. o godz. 6-tej wieczorem. — Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE towarzystwa „Le Cercle française” odbędzie się w sobotę dnia 27 bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali posiedzeń gal. Kasy Oszcz. (wchód od ul. Jagiellońskiej). Na porządku dziennym: 1) zmiany w statucie; 2) wybór nowego Wydziału i komisji rewizyjnej; 3) stworzenie sekcji; 4) wnioski członków. Komitet reorganizacyjny prosi członków o liczny współudział.

LEKCYE TAŃCÓW rozpoczyna z dniem 1 października „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich” (Piekarska 18, I. p.) dla swoich członków i ich rodzin. — Zgłoszenia tamże codziennie wieczorem.

OGŁOSZENIA.

6 zdolnych nakładaczk

przyjmie natychmiast drukarnia Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 33.

Introligatorki i ekspedientki

przyjmie Drukarnia Ign. Jaegera we Lwowie ulica Sykstuska 1. 33. 1194-2

Zaginął

wieprzek z podwórza realności ul. Kulparkowskiej 36. Kto ma jaką wiadomość ra- czy podać za wynagrodzeniem do gospodyni tejże realności. 637-2

Ekspedientki

wzgl. panny sklepowej oraz 2-3 praktykantów przyjmie Konsum. Współdzielczy Stow. prac. kolej. ul. Dojazdowa 2, między godz. 9-10 przedpoł.

Dwóch

chłopaków (pierwszy 2 lata, drugi 2 miesięczny, wyzn. mojl.) chętnie odda na własne. Bliższą wiadomość u dzieli Binstock, Lwów, ul. Szpitalna 39 II. p.

CHOROBY

weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. FRISCH, ulica Waiowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE

kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Maks Glaserman Sykstuska 1. 18

STAMPILIE

kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.

Tablice nagrobkowe

szybko wykonuje rytownik I. Goldgeier, ul. SYKSTUSKA 1. 17.

Kupię psa

(samca) albo już wychowany egzemplarz z rasy: Bernardyn, Leonberger czarny Nowofundlandczyk, albo hart rosyjski jedwabisty biały. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego” pod „Natychmiast”.

Pokoju

umeblowanego z osobnym wejściem ewent. z pianinem w pobliżu tramwaju poszukuję. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego” pod „Natychmiast”.

ZAPALNICZKI benzynowe

od R 3:50 do 30 R wyroby pokojowe poleca Michał Hackel Lwów Kazimierzowska 1. 4. Kupcy otrzymają rabat.



Zakład dentystyczny
Dr. Władysław Helfer
i Józef Rappaport
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. I. HESCHELES
powrócił i ordynuje ul. Sykstuska 16.

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmann

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ord. od 8-10, 12-1 i 3-6. Lwów, Kopernika 12.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA
- ZAKŁAD - **D. WEISS** I FABRYKA
RYTOWNICZY PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

DOKUCZLIWE I PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 5 Kor., 10 Kor. i 15 Kor.

MYDŁO DO TEGO: 5 Kor.

ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 3 Kor.

JEDYNY SKŁAD I WYRÓB

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Dentysta dr. Lewandowski

powrócił. Lwów, pl. Halicki 1. 7, II. p.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12-5

Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

Dr. LAUTERSTEIN b. elev kliniki w Berlinie

Choroby weneryczne, skóry, moczopięciowe,

kosmetyka. (plamy, znamiona, pryszcze i t. p.)

Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick

powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych

krojów, ceny niskie, ul. Blacharska 20. 15

KSIEGI HOTELOWE

OPRAWNE POLECA

Drukarnia Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.